

ani trudne do zrozumienia, ani nie zawierają takich fragmentów, które wymagałyby specjalnych lekcji czy wielostronicowych objaśnień. Dzięki tak przyjemnemu założeniu zaprezentowany przekład jest bliższy starożytnej postaci tego utworu.

Na uznanie zasługuje zarówno szata graficzna tego tomu, jak i zamieszczenie w nim bilingwicznej wersji (grecko-polskiej) samego tekstu. Na zachodzie Europy, taka forma wydawania starożytnych autorów ma długą tradycję i głęboki sens, sprawa bowiem, że po kolejne tomy dobrze znanych i rozpoznawanych serii sięgają zarówno filolodzy klasyczni, jak i ci wszyscy, którzy, chociaż nie znają języków klasycznych, to jednak pragną się zapoznać z dziełami, które budowały podstawy kultury i świadomości Europejczyków.

Przekład *Aforyzmów* Hippokratesa autorstwa Krzysztofa Głombiowskiego jest wyrazem sumiennej pracy filologicznej, gdzie z jednej strony zadbano o wierność oryginałowi, z drugiej natomiast dołożono starań, aby te krótkie powiedzenia gnomiczne zabrzmiały także w sposób jasny i zrozumiały w języku polskim. Możemy jedynie zachęcić profesora Krzysztofa Głombiowskiego do podejmowania prac nad przekładem kolejnych utworów zaliczanych do *Corpus Hippocrateum* i z niecierpliwością oczekiwać na ich wydanie.

Joanna Rybowska
Katedra Filologii Klasycznej UŁ

Grzegorz Kotłowski, Elżbieta Starek, *Łacińskie inskrypcje w kościołach Gdańska. Bazylika Mariacka*, Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum 2013, ss. 108. ISBN 978-83-7823-215-5.

Wydana przez Bernardinum z Pelplina skromna objętościowo książka autorstwa gdańskich filologów klasycznych w swym założeniu ma pełnić funkcję szczególnego rodzaju przewodnika po gdańskiej Bazylice Mariackiej: poprowadzić zwiedzającego nietypowym dla przeciętnego turysty szlakiem licznych łacińskich inskrypcji i epitafiów wmurowanych w ściany tej monumentalnej budowli.

Sami autorzy w krótkiej przedmowie-przesłaniu do czytelników – zarówno gdańszczan, jak i przybyszów – określają swoją publikację jako „niewielką książeczkę” (w tym miejscu, być może nieprzypadkowo, przychodzi na myśl *lepidus novus libellus* z utworu dedykacyjnego Katullusa) i wyraźnie opisują jej cel: wzbogacenie wiedzy o historii Gdańska poprzez pochylenie się nad informacjami o indywidualnych losach kilkunastu jego mieszkańców, zawartymi w lapidarnych tekstach epitafiów. „Przeczytawszy je wszystkie, a dzięki tej książeczce możecie to uczynić, zdziwicie się, ile osób o tak odmiennych losach życia i różnych profesjach przyczyniło się do wielkości tego miasta” – piszą autorzy, zapraszając do spaceru po świątyni, którego

kierunek wyznacza załączony plan budowli, wskazujący umiejscowienie poszczególnych tablic z inskrypcjami.

Układ publikacji jest klarowny i czytelny. Omówionych zostało 31 obiektów, począwszy od prawej strony od głównego wejścia, wzdłuż południowej ściany nawy, transeptu i prezbiterium (epitafia Jerzego Posse, rodziny Brandesów – wraz z płytami nagrobnymi wmurowanymi w posadzkę kaplicy, rodziny Schumannów, Henryka Giese, Jerzego Hojera, Jana Jakuba Cramera, rodziny Chöne Jaski, Bartłomieja Wagnera, Edwarda Blemke, rodziny Ferberów, Jana de Sinclaira), poprzez tablice umieszczone na filarach na skrzyżowaniu nawy z transeptem (epitafia rodziny Schachmannów, Jerzego Wildtbergera, Daniela i Anny Zierenberg, Jana Botsacka) i kolejno wzdłuż północnej ściany budowli, aż do wyjścia głównego (w prezbiterium: epitafia Anny Loitz i rodziny von Kempen oraz napis fundacyjny nad zakrystią; w transepcie: epitafium Marcina Rama, nagrobek rodziny Bahrów, pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej, płyty nagrobne Macieja Zimmermanna, Tomasza Tymfa i Jakuba von Werden, epitafium braci Cölmerów; na filarze transeptu: Tablica Jałmużnicza, epitafia rodziny Öhm; w nawie północnej: epitafia Jana Schrödera, Jakuba Schadiusa, rodziny Guldensternów).

Opis każdego kolejnego obiektu rozpoczyna się od informacji dotyczących losów ludzi i rodów, którym epitafium zostało dedykowane, przy czym podawane szczegóły biograficzne i historyczne niejednokrotnie pozwalają dokładniej zrozumieć treść samej inskrypcji. Należy podkreślić, że zredagowanie tego rodzaju omówienia w większości wypadków było sporym wyzwaniem dla autorów, którzy niewątpliwie musieli spędzić dużo czasu w archiwach i bibliotekach na drobiazgowej kwerendzie. Materiałów archiwalnych dotyczących części postaci uwiecznionych w epitafiach zapewne nie brakowało, zwłaszcza w przypadku przedstawicieli potężnych, szeroko rozgałęzionych i niejednokrotnie połączonych między sobą skomplikowaną siecią koligacji rodów gdańskiego patrycjatu, których członkowie piastowali prominentne stanowiska w radzie miejskiej i sądownictwie (jak np. rodziny Brandesów, Ferberów czy Schachmannów). Niekiedy jednak – jak w przypadku Jerzego Hojera, cudzoziemca zmarłego pod koniec XVI w. i pochowanego w Gdańsku (poz. 6) – jedynym źródłem informacji jest tekst wykuty na kamiennej tablicy. Szczególnymi, niezwiązanymi z żadną konkretną postacią, a ujętymi w publikacji obiektami są: wmurowana z początkiem XVII w. w lewy filar transeptu Tablica Jałmużnicza (poz. 27) oraz umieszczony nad wejściem do zakrystii (poz. 19) napis fundacyjny świątyni z 1343 r. (Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że publikacja całkowicie pozbawiona jest przynajmniej zarysu informacji o dziejach świątyni. Autorzy zapewne – i nie bez pewnej racji – wyszli z założenia, że budowla tej klasy co Bazylika Mariacka jest po prostu obiektem na tyle znanym, że nie potrzeba choćby kilku słów opisu historyczno-architektonicznego; wydaje się jednak, że rozpoczęcie od przypomnienia choćby podstawowych danych o historii Bazyliki byłoby dobrym wprowadzeniem w wędrówkę po meandrach dziejów gdańskich rodów).

Wszystkie segmenty książki opatrzone są materiałem ikonograficznym. Piękne fotografie autorstwa Lucyny Lewandowskiej ukazują zarówno całość każdego epi-

tafium z pełną dekoracją rzeźbiarską i malarską, jak i – w dużym, czytelnym przybliżeniu – tablicę z łacińskim tekstem inskrypcji. Dalej następuje pełna transkrypcja tekstu łacińskiego, z sugerowanym rozwiązaniem skrótów (*nota bene*: jakoś zdjęć jest na tyle dobra, że umożliwia dostrzeżenie pewnych drobnych usterek: np. tekst reprodukowany na s. 16 kończy się słowem ERIT – w transkrypcji jest ERAT (poz. 2); na s. 26 (poz. 6) PERERRA[B]AT pojawia się w miejscu oryginalnego PERERRARAT).

Ostatnim i bardzo ważnym elementem każdego segmentu jest przekład inskrypcji na język polski. Przy dokonywaniu tłumaczeń autorzy starali się łaciński tekst – niejednokrotnie o zawilej składni, obciążony spiętrzonymi wyliczeniami i podporządkowany zastosowaniem specyficznego stylu formularnego – uczynić bardziej zrozumiałym poprzez takie zabiegi, jak zmiany w szyku zdania i przestawienia kolejności niektórych fraz. Przyjęli zarazem zasadę rozczłonkowania polskiego tekstu w taki sposób, aby uzyskać reprodukcję układu graficznego wersji oryginalnej. Jednoczesne zastosowanie obu tych założeń dało efekt nie w pełni satysfakcjonujący, albowiem przy równoległym zestawieniu obu wersji językowych treść wielu linii tekstu polskiego nie odpowiada bezpośrednio treści odpowiednich linii oryginału. Instruktywnym przykładem niech będzie tu choćby epitafium Jana de Sinclaira (poz. 12, s. 43-45), w którym łaciński tekst: [...] ET ABIENS / MORTALITATIS TUAE MEMOR / HONESTE VIVERE MILITARE AC MORI / DISCE [...], oddany został polskim: „a odchodząc, pomny na swą nieśmiertelność, / ucz się ucziwie żyć, służyć i umierać” – orzeczenie (przejaznie dla stylu polskiego) zostało przeniesione w inne miejsce, a cztery linie zredukowano do dwóch (to epitafium jest zresztą najbardziej rzucającym się w oczy przykładem tego typu redukcji, z 47 linii oryginalnego tekstu łacińskiego otrzymaliśmy 36 po polsku).

Dla czytelnika nieznającego języka łacińskiego wspomniany powyżej układ graficzny polskich tłumaczeń wydaje się całkowicie bezużyteczny, a być może nawet wprowadzający w błąd, jeśli niewtajemniczony w arkaną łaciny upierałby się przy szukaniu odpowiedniości wyrazów i fraz w kolejnych liniach obu wersji tekstu. Ten – w moim przekonaniu – niezbyt fortunny projekt graficzny nie stanowi jednak mankamentu na tyle poważnego, aby kładł się cieniem na przyjemności płynącej z lektury książki – czy też, jak chcą autorzy, „książeczki” – pięknej pod względem edytorskim, interesującej i wartościowej dla miłośników zarówno języka łacińskiego, jak i historii Gdańska.

Antoni Bobrowski
Instytut Filologii Klasycznej UJ